Hod. I Niadziela 31 Lipienia 1921 Nr 13.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. № 4, kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia, aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 7 mar.
Padpiska na 3 mies. 75 mar., na 1 miesiac 25 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar., u tekście 40 mar. za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

AD REDAKCYI.

Redakcyja „J e d n a ś c i" prosić usich swaich czytaczou, żadajuczych dalej atrymliwać hazetu, prysłać hroszy.

CANA PADPISKI:) *Na 3 miesiacy*—75 m,
) *Na 1 miesiac*—25 m.

Wilnia, 31 lipienia, 1921 h.

Ci jość jakaja kolečy nadzieja, kab raźwiazać polska-litoŭskuju spreczku dyplomatyčnymi sposabami?

Ci jość choć cień niejkaha parazumieńnia pamiž Polščaj i Litwoju; parazumieńnia jakoha tak čekajuć i žadajuć zmučanyja žychary Wilenščyny?

Na hetyja pytanni, pakul što, padwiardžajučaha adkazu niama.

Ahułam kažučy, polska-litoŭskija adnosiny z kožnym dniom stanowiacca ŭsio horšymi i horšymi i pryjšli, narešcie, da taho punktu što dalej niama kudy iści...

Usie kanferencyi, jakija byli da hetaha času, i na jakich staralisia wyrašyć Wilenskuju sprawu,—nia prywiali da nijakaha realnaha rezultatu, a ščyra kažučy, i nie mahli prywiaści, bo zanadta užo abiedźwie starany upierlisia u swaich pohladach i wybiwali z pad swaich noh toj hrunt, na jakim machčyma było zbudawać hetyja parazumieńnia.

Jašče niedaŭna, pašla kanferencyi ŭ Bruksełi i pasiadžeńnia Lihi Narodaŭ, zdawałasia, što woś, woś, nastupić zhoda,—ale heta tolki zdawałasia i apošnija dni zrujnawali hetuju nadzieju.

Litoŭski urad zajawiŭ, što Litwa nie budzie pryjmać učaścia ŭ nowaj konferencyi, kali nia buduć spoŭnieny Suwalskija pastanowy ab addačy Wilni Litwie.

Polski urad, užo napeŭna možna skazać, na heta nia zhodzicca.

Iznoŭ, takim paradkam, pierahawory buduć piarerwany, i wilenskaja sprawa iznoŭ pawiśnie ŭ pawietry čakajučy niewiadoma čaho.

Antahanizm pamiž Palakami i Litoŭcami nia tolki nia źmieńšyŭsia, ale, pasla skandału ŭ litoŭskim sojmie, pawialičyŭsia i, možna skazać napeŭna, što ciapieraka, jašče trudniej spadziewacca ad ich niejkaha zhodnaha parazumieńnia.

A z druhoha boku, ŭ sprečku pačynaje uwachodzić trećciaja starana,—balšawiki.

Noty, instrukcyi, što pasyłajuć jany swaim predstaŭnikom, świedčać: z jakoj uwahaj pryhladajucca balšawiki da hetaj sprawy.

Hroznyja i wajaŭničyja pramowy ŭ Maskwie na pasiedžańniach Internacyjanału, padhatoŭka na Ukrainie i Biełarusi (mo heta tolki demonstracyi), — z adnaho boku i, wajennyja padhataŭleńnia litoŭcaŭ, z druhoha,—usio heta wykazwaje wialikaje niepakojstwa, niapeŭnaść u zaŭtrašnim dni i, prost, wyklikaje paniku siarod žycharoŭ.

Wilenskaja sprawa dajšła da taho punktu, kali jaje treba nie abhawaruwać a rašać.

Usim jasna, što Liha Narodaŭ, hety žywy niabošcyk, ničoha dapamahčy tutaka nia može.

Wurwacca z hetaha zawarožanaha kruhu mahčyma tolki nam samim—žycharam Wilenščyny i ŭ hetym nie pawinna nam pieraškadžać ni Waršawa, ni Koŭna, ni Liha Narodaŭ.

Ni chto nie pawinien stanawicca na darazie da sklikańnia Sojmu ŭ Wilni.

Druhoha wychadu nima.

I Boh wiedaje kudy my zabrydziem, kali niapojdziem hetym šlacham.

Naszaje bahaćcie.

My—Biełarusy—tak užo prywykli da kryku z usich staron na našuju biednatu, na našaje, amal, nie bankroctwo ŭ našym haspadarstwie, što i sapraŭdy chodzim sahnuŭšy spinu i apuściŭšy haławu—jak tyja niedareki, katorym treba šukać u kaho kolačy prytułku, treba mieć nad saboju niejčuju apieku, łasku...

Hodzi hetaha! Para i spinu wyprastawać, i haławu padniać! Hodzi! Hodzi čmucić naš darahi kraj—našuju darahuju Biełaruś!

Para, daŭno para zahlanuć praŭdzie ŭ wočy.

„Kraj naš biedny"...—Biedny? chto adważyŭsia heta skazać? chto?

My biełarusy źbirali składki i padkormliwali Sarataŭskija, Kurskija i inšyja huberni; źbirali składki i padkormliwali nat' Ukrainu. A wy čuli kali kolačy, kab chto Biełaruś padkormliwaŭ?

Nie—hetaho nia było nikoli: jana zaŭsiody sama siabie karmiła.

Praŭda, padwozili nam pšanicy. Ałe-ž piroh — heta ŭžo zbytak, na katory moža pazwolić sabie tolki zamožny haspadar. I kali my—Biełarusy, kuplali pšanicu, heta tolki pakaz, što my nia byli ŭžo takimi biednymi, jak nas ličyli.

A hetuju pšanicu wiedajecie chto dawaŭ? Dumajecie našaja daŭniejšaja apiakunka—Rasieja, ci nat' Ukraina? Ani dumać. Pšanicu hetuju prywozili Amerykancy i pradawali jaje u Adeśsie pa 60 kapiejak za pud. U Adeście—pad bokam Ukrainy, katoraja—tut—na miejscy pa hetaj canie pradawać nie mahła...

Z hetaha jasna widać, što sprawa nia ŭ tym, jakaja dziaržawa maje swajo dabro, ale chto sprytniejšy padsunuć swoj tawar pa bolš schodnaj canie.

Nam kažuć: nie maje wašaja Biełaruś ni soli, ni wuhla, ni žaleza, ni hazy,—dyk i istnawać sama saboj nia moža.

Heta-ž śmiešna: ludzi stałyje, a haworać pa dziacinamu.

Biełaruś nie wybirajecca na niejkuju nowuju, ci staruju planetu, jana zastajecca tut—u swajej ułasnaj chacie, a chata hetaja na stolki bahataja, što daść sabie rady kupić čaho niechwat u susiedziaŭ, a kali chapaje za što kuplać—dyk čaho biadawać?

Smiešna, da taho śmiešna, što tolki dziwicca treba, jak ludzi durmaniać adny-druhim hałowy.

Bo ci ž choć adna dziaržawa žywie biez zamieny tawaraŭ?

Usia sprawa ŭ tym, kab kraj umieŭ razumna wykarystać swajo bahaćcie. A da hetaha času—my nia stolki moža nia ŭmieli hetaha zrabić, kolki nie mahli, bo siadzieli ŭ kipciach Maskwy, katoraja zabiwała ŭsialakuju pramysłowaść „Siewiera-Zapadnaha" kraju.

Aprača brawaroŭ, šklanaj huty, fabryki siernikoŭ i inšaj drobiazi—na pawažniejšuju pramysłowaść—Maskwa—samym zwyčajnym sposabam nie dawała „razrešenija".

My nia mieli prawa załažyć u siabie tak patrebnyja, tak karysnyja fabryki, jak alejarniu, abo tkackuju; swajo siemia lnianoje—nam prychdziłasia pradawać Maskwie, a paśla—adtul ŭžo kuplać, sprawadžywać swoj ułasny alej; swoj lon pawinny byli zbywać u Jarasłaŭ, kab paśla znoŭ adtul kuplać „jarasłaŭskaje pałatno".

Dy usielakaj takoj dzikaści, takoha ździeku—nie padličyć.

Zwierniem lepš uwahu na sapraŭdnaje bahaćcie našaha kraju.

Pieršaje miejsca zajmaje, razumiejecca, les,, ale treba pryznacca, što my i sapraŭdy da hetaha času nia ŭmieli jak śled karystacca z hetaho wialikaha swajho skarbu.

Miest taho, kab samim naładzić na miejscy tartaki, hablarni, papierni—zbywali jaho najčaściej—bytcam zapluščyŭšy wočy—handlarom, katoryja žbywali hety tawar nie pierarobleny za hranicu. Nažywalisia na hetym šalona handlary—spekulanty, a jašče bolš nažywalisia niemcy, katoryja nabywali ab nas hety tawar, i pierarabiŭšy jaho ŭ siabie, zbywali za wysokija ceny wa ŭsie starony: nat u Polčču, nat u tujuž samaju Biełaruś. Na hetym my tracili dwojčy: pradawali swajo bahaćcie za biazcenak, a nie zbudawaŭšy swaich fabryk—pazbaŭlaii zarabotkaŭ pry ich—swaich žycharoŭ.

Druhoje miejsca našaha bahaćcia zajmaje, biazumoŭna, rožnaja žywiolina.

Treba adznačyć, što Mienskaja hubernija da wajny zajmała wa ŭsiej tahačasnaj Rasiejskaj imperyi trećciaje miejsca pa swaim bahaćciu rahataj žywioliny.

A kolki koniaŭ, kolki świniaŭ išło ad nas za hranicu! A husi nie wahonami, a całymi ciahnikami wywozili z našaj staronki. My nat' Anhliju, jakaja ŭwakoł akružana wadoj,—častawali swaimi rakami. A kolki skuraŭ wyrablali u adnych Smarhoniach! Imi karystalisia i Maskwa, i Waršawa. A kolki nia kubłaŭ, a bubynkaŭ było zawalena słaninaj u adnym Rakawie! Tudy zjaždžalisia niemcy i wywozili adtul całymi tysiačami pudoŭ hetaha cennaha tawaru.

A ci mała ŭ nas jakoj chočaš zwiaryny, ptachaŭ, ryby?

A našyja łuhi? hetaž imi možna u dwaja bolš wycharčawać žywioliny, čym my jaje mieli.

A naša čornaje zołata — torf? heta-ž jaho praz mnohija nat' sotni hadoŭ nia wybiareš, jak by staranna nia wybiraŭ.

A chto-ž zhadaje jakoje bahaćcie, jakija skarby kryjuć u siabie našyja nietry ziamli?

Dahetul karystalisia my tolki z wapny, krejdy, dobraj cahlanaj i parcelanawanaj hliny, nat' z žaleznaj rudy ŭ Nalibokach.

A ci čuli wy, što pawažanyja nawukowyja siły pryznali mahčymym dastawać radzijum z našaha Pinskaha torfu?—radzilum, za makawaje ziernia katoraha amerykancy płaciać 1.000.000 dolaraŭ!

Ale što hawaryć ab hetych wialikich i mała jašče znanych skarbach; my-ž adnymi jahadami, dy hrybami možem zapoŭnić rynak jakoj chočaš dziaržawy.

Nu, a našaje—skroź razpaŭsiudžanaje jabłačka—Antonaŭka?

Jano raście i na poŭdni, ale nie maje taho pachu i tej wytrywałaści ŭ leży, jakija nadaje im klimat našaha kraja.

Zakuplali najčaściej hety tawar u nas rasiejcy i adpraŭlali—wiedajecje kudy?—Praz Adessu, dzie pakawali ich u wiarbłužaju šerść i hnali kruhom, moram, ažno ŭ Władywastok, skul razwozili ŭžo pa usiej Sibiry.

Dyk niaŭžo my za ŭsie hetyje skarby nie patrapim kupić sabie soli, žaleza, hazy i inšych patrebnych sabie rečaŭ?

Heta ž śmiech, a nawat hrech ab hetym i hawaryć.

Dadzim my sabie rady, aby tolki dali rady ŭziać swajo bahaćcie u swaje ŭłasnyja ruki.

Jurka Mucha.

Suświetny mir..

Amerykanski prezydent Harding nadumaŭ sabrać predstaŭnikoŭ usich sučasnych hasudarstwaŭ i adbyć z imi naradu u sprawie wytwareńnia nowych mižnarodnych asnoŭ dla ŭmacawańnia ahulnaha miru. Narada heta niby maja adbycca ŭ Amerycy—ŭ horadzie Wašynhtonie. Za hałoŭnuju asnowu dla hetkaha miru maje pasłužyć značnaje źmieńšanie ŭ kožnym hasudarstwi zbrojnych siłaŭ—razarużeńnie armijaŭ.

Dumka prezydenta Hardinga ab umacawańni suświetnaha miru u sučasny momant zjaŭlajecca wielmi cikawaj i nadta pažadanaj.

Cikawaj, bo kali dobra razhledzicca ŭ biahučych palityčnych sprawach, amal nia ŭsich hasudarstwaŭ u Eŭropie, dyk adnosiny miž imi ŭ niekatorych balučych pytańniach (chacia by Szlonsk) ciapier takija, što treba wialikaj dyplamatyčnaj aściarožnaści, kab nia wyklikać nowaha połymia suświetnaj wajny. Akančacielnaje razrašeńnie hetkich pytańniaŭ, jakby jano sprawiadliwym nia było, nikoli nie zdawolić zainterasawynych dzieržawaŭ. Adnym słowam, ciapierašni mir wyhladaja na niejki časowy supačynak pierad nowymi zbrojnymi wystupleńniami,—heta—lohka haručy materjał, jaki wymahaja wialikaj aściarožnaści z ahniom.

Pažadanym — zjaŭlajecca dziela taho, bo sučasnyja biazupynnyja dzieržaŭnyja i narodnyja niparazumieńni cieraz mieru ŭsim užo ahorkli; bo ludzi usiaho świetu damahajucca tolki adnaho: praŭdziwaha trywałaha miru i jaknajbolš spakojnaha žyćcia.

Usiudy ekanamičny razwał, pramysłowy zaniapad, — biezraboćcie i hrašawy nidachwat. Dla adbudawańnia usiaho hetaha patrebny nie małyja administracyjnyja wysiłki i ščyraja ludzkaja praca, a dla takoj pracy unutreny ład i trywałaje ŭsioświetnaje spakojstwa.

Bo kali haława balić, dyk i ruki nie padnimajucca.

Išče ŭ 1916 hodzie, kali ŭsia Eŭropa tapiłasia ŭ patokach ludzkoj krywi i wajnie, nia było widać kanca, tahačasny amerykanski prezydent Wilson, taksama zaprapanawaŭ Eŭropejskim dzieržawam, katoryja wajawali miž saboju, swaje asnowy miru kab spynić strašennuju aružnuju bojniu. Ale mir pačaŭ zabasnoŭwacca tolki tahdy, kali koalicyjnyja hasudarstwy, pry aružnaj pomačy toj samaj Ameryki, zwajawali niemcaŭ i ichnich chaŭrusnikaŭ.

Usio-ž taki, ćwiordym hruntam dla miru, pasłužyli tyja-ž samyja Wilsonaŭskija punkty.

Nastupiŭ mir i stwaryłasia Liha Narodaŭ, kab ściarahčy hetym i jaho Wilsonaŭskija asnowy.

Tymčasam, my bačym, što toj papiaredni mir, dla palepšańnia i umacawańnia mižnarodnych adnosin wymahaja peŭnych značnych paprawak, bo ŭ takich abstawinach, jakija jość ciapier, žyćcio usich narodaŭ zjaŭlajecca niemahčymym: adna niazhoda dy wajennyja pahrozy..

Suświetnaja wajennaja traskatnia prabudziła z doŭhaha letarhičnaha snu nowyja dzieržaŭnyja arhanizmy da niezaležnaha žyćcia. Stanowišča hetych niekatorych uwaskrosšych narodaŭ zjaŭlajucca u peŭnych wypadkach wielmi prykrymi i nia zusim zrazumiełymi, bo daŭniejšyja hranicy zahinuli i treba abmiažoŭwacca nowymi... Woś dziela hetych hranic wychodziać častyja sprečki i wajennyja niebiazpieki. Rožnyja plebiscyty za miest palahčeńnia najčaściej tolki paharšwajuć sprawu. U niekatorych wypadkach nawat ničoha nia moža paradzić Liha Narodaŭ.

Apryča taho --balšawiki ŭ Rasiei taksama zjaŭlajucca pawažnaj pieraškodaj dla umacawańnia trywałaha miru. Jak ni jak, a hetaž ciapier panujučaja u Rasiei partyja i pry abhawory nowych umoŭ dla miru — nielha i ich paminuć, bo nijakaj trywałaści tahdy nie zapeŭniš, a z druhoj starany, nielha-ž iznoŭ pryznawać za kamunistami prawa kirawańnia rasiejskaj dzieržawaj..

A balšawiki ad swajho nie adstupiacca i, pakul što, da ŭradawańnia bolš nikoha nie dapuskajuć...

Woś hetyja niemaławažnyja pryčyny, jakija zjawiacca wielmi ważnaj pieraškodaj dla toj miżnarodnaj narady u Amerycy, jakaja maje skora adbycca i abhawaryć sprawu ŭsieświetnaha miru.

Žmohus.

NOWAJA „EWAKUACYJA".

Nu, i nastali-ž ciapier časy, prosta niachaj Boh ściaraže!

Nihdzie ani jakoha supakoju, ani najmienšaha prypynku čaławiek sabie znajści nia moža... Usio haniajuć ciabie z miejsca na miejsca, jak kaliś-ta ŭ carskija časy ŭ Rasiei ssylnaha — palityčnaha...

Hdzie za hetyja piać-šeść apošnich hadoŭ nie dawiałosia mnie tolki pabywać i miž jakich ludziej nia žyć? — i ŭsio.. ničoha.— Stałaha miejsca nihdzie nie znajšoŭ.

Woś trapiŭ ja u Wilniu — prybłukaŭsia siudy jak wajskowy — z armijaj, — mianie tut demabilizawali, i dziela niedachwatu hrošy — zmušany byŭ tut zastacca. Ciapier krychu abžyŭsia, paznajomiŭsia z ludźmi i takuju siakuju zaniatku dla siabie znajšoŭ, i ŭžo nawat jakby mnie saŭsim tut i dobra było: Dajdumaju — złažu ja tut swaje kości i adhetul bolš nikudy nie kranusia.. Až na, tabie! nowaja licha! — Majuć usich, katoryja tolki nie radzilisia ŭ Wilni, adhetul wywozić!..

Jašče ŭpierad, dyk dla mianie było saŭsim zrazumieła: — wajna pa ŭsich kutkoch świetu ciabie naščasnaha haniała... Ale ciapier?—dyk prosta rozumu da haławy nie pryłažu, što heta usio znača?..

Kažuć, što niejkaja tam „Licha Narodaŭ" hetaha choča...

Musić heta niešta horšaje ad balšawikoŭ, bo jak što prykaža, dyk tak biezadmoŭna musić usio pawodłuh hetych ukazak zrabicca ..

Žywieš užo tut tak cicha, tak spakojna, tak źmirna, što až palicyja nawat nia wieryć, i krywa na ciabie za heta pahladaja, a tym časam, dola, paprostu jakby ździekujecca nad taboju — ŭsio biazupynna ciabie haniaje z miejsca na miejsca...

Choć-by čaławiek da jakoj palityčnaj partyi ŭ karčmie žapisaŭsia, ci da jakoha skandalnaha bractwa naležaŭ — nie!.. Žywieš jak takaja cicheńkaja panienačka... I to drenna, i to chočuć wywiaźci...

Niaŭžo-ž heta pačałasia na hetaj ziamli maja ciažkaja pakuta za pierwarodnyja hrachi našych praščuraŭ? Ale-ž zdajecca, jany ŭžo nia tak hrašyli, kab hetymi ewakuacyjami, dy pierajezdami tak mučyć žywych ciapier ludziej?

Nie!... Niešta ŭ hetym jość niaziemnaje... Ale što, dyk sapraŭdy nia wiedaju...

Hetak raźježdžajučy, pa świeci u kancy kancoŭ lohka možna budzia na furmancy ci na jakoj kolečy bałahole, jak kaliś-to św. Haljaš — u nieba trapić...

Pašoŭ ja nadoječy na „basaki", (heta taki rynačak u Wilni.) Niadzielka, świata, pahoda pieknaja, ludziej tam až kišyć — zusimi

Minułaje.

PIERAPUD.

Było nas čatyroch: čatyroch -- katorym kožnamu pa asobku zdawałasia, što adzin biaz druhoha nia abojdziecca. Ale žyli my pa parcy: ja — z Alesiam Z..., Iwaćia — z Saškaj N...

Maskwa... Uniwersytet... ciesnyja ŭ krywych, dreŭlanych damočkach -- z chodam „через хозяйку" — kamoracki...

Kali heta było? kali?

Daŭno... tak daŭno, što inšym razam zdajecča, bytcym jaho i nia było, a tolki wydumka, ŭłasnaja fantazja — wyklikajuć hetkije wobrazy.

Ale-ž nie! Było jano, było! Było hetaje jasnaje, čystaje, świetłaje, darahoje... Byŭ hety skarb — skarb maładoha žyćcia, Skarb — jaki tady umieli my canić i šanawać!

Blisnuŭ toj čas. Jak-ža jarka jon blisnuŭ,— ale jak-ža chutka, chutka jon minuŭ!

Ale mnie chočacca choć uspaminami pieražyć jašče raz tyja chwilїny, jakija čaławiek moža zaznać tolki praz karotki čas swajho žyćcia.

Maskwa... Uniwersytet...

Iwasia z Saškaj žyli tady u znanych na ŭsiu Maskwu numaroch Falfejna — na Ćwiarskoj wulicy. Ja z Alesiam — u niejkim dobra ŭžo nadhniŭšym damočku na Kazisie — u staruški — niemki, katoraja nas wielmi lubiła, ale wymahała ad nas, kab my inyčaj jaje nie nazywali, jak — „alte mutter" (babulka). Heta, razumiejecca, dla nas nie tak užo ciažka było, ale sprawa była z hetaju „alte mutter" horšaja.

Kupili my — ŭ čatyroch — składčynaj — fartepjan, — kupili — pa niejkaj tam publikacyi usiaho za dziesaić, akuratna — dziesiać rubloŭ. Na swaich plačoch pieranieśli i pastawili dziela niechwatu miejsca u našym pakoiku — u pakojćyku „alte mutter". Ubačyŭšy hetuju mašynu — jana wielmi uściešyłasia, bo uspomniła tady swajho niabožčyka muža, katory byŭ arhanistym i ŭ miadowyje miesiacy ihraŭ niemcy „ох, как я вас люблю"!

Woś našaja „alte mutter" wykapała niejdzie hetyja noty i wymahała ad nas ihrać joj hetuju štuku. A sama siadzieła padčas hetaj muzyki ŭ wializarnym, wykručanym na ŭsie baki kreśle i ŭspaminajučy swajo minułaje, puščała slazinu za slazinoj.

Ihrać było ciažka; bo samo saboj — nat u tyje časy — što-ž možna było nabyć za dziesiać rubloŭ? Nu, ale udaryš jomka — dyk fartepjan adzywajecca, a „alte mutter"--płača..

Tolki sprawa nia ŭ tym U tyje časy — a heta było u dziewianostych hadoch -- bywali strašenna častyje wobyski u studentaŭ.

Trapili tady ŭ Maskwu dwa, tolki dwa ekzamplary knižki znanaha amerykanca — Kienana, jaki u strašenna žudasnych kolarach apisaŭ rasiejskija turmy.

Adna z hetych knižak pápała u studenckije hurtki. Za kožnuju hadzinu, ŭ kaho hetaja knižka prabyła, — treba było płacić na karyść ziemlačaskich biblitekaŭ pa dziesiać kapiejak. Zaniata jana była praz usie 24-ry hadziny ŭ sutki.

Maskoŭskije žandary hanialisia za joju—jak šalonyje, kab jak zławić. Kožnaha, kaho-b prycapnuli z hetaj knižačkaj — čakała ssyłka ŭ Sibir.

Ale dziŭnaja, niespadziewanaja dola spatkała hetuju knižku.

Udałosia žandarom urešci namacać tuju kwateru, dzie i sapraŭdy byŭ „Kienan". Rynulisia jany tudy z wialikaj peŭnaściaj, a jašče — z bolšym apetytam.

Stary wyha — student, da katoraha ŭžo pastukalisia ŭ dźwiery žandary — ŭschapiŭsia, ale pozna. Knižki nie schawaješ... Što rabić? Jon spatkaŭ žandaroŭ z wiałikaj dalikatnaściaj— nat' razpranucca pamoh... I woś, jak jany nie staralisia, jak nie zawichalisia — pieraparoli ŭsio, a „Kienana" nima; i tak i wyjšli na na wulicu ni z čym. Až raptam ahledzilisia, što hety praklaty, strašny Kienan tyrčyć u kišeni paltota samaha žandarskaha aficera, kudy sprytny student paśpieŭ jaho utknuć, jak pamahaŭ jamu razpranawacca.

Što było rabić? Nia wiernieśsia z knižkaj u swajej ułasnaj kišeni i pratakołu nie napišeš!

Kieman prapaŭ, ale student acaleŭ. Zdaralisia i druhoha charaktaru nia mieńš cikawyja štuki. Adnaho razu my z Alesiam wiarnuŭšysia niejak pad wiečar z Rumancaŭskaj bibliateki, dzie my karystalisia redkimi i wielmi cennymi knižkami, zastajem na swaim stale karocinkuju zapisačku:

„Siahoniašniaj načy ŭ was budzie wobysk. Rychtujciesia! Iwasia".

Woś licha — što tut rabić? Kienana ŭ nas nia było, ale što taić — hraški byli...

Pierad hetym lichim stracham kinulisia my da swajoj „alte mutter". Taja uspałošyłasia bolš za nas. Ale zaraz-ža razparoła swaju piarynu i my tudy upchnuli — upchnuli usio toje, što mahło ŭspadabacca žandarskamu woku i paškodzić nam. Niemka abiecałasia ležać na hetaj našpikowanaj piarynie — jak mocna chworaja — choć praz try dni.

Dobra. Swaju kanuru dla panoŭ žandaroŭ pryrychtawali — ačyścili ad „всякія скверны"; ale što robicca u Falcfjna? Jak staić sprawa u Iwasi z Saškaj? Bo peŭna ž — kali budzie rewizija ŭ nas, to budzie i ŭ ich: žandary daskanalna wiedali ab našaj blizkaj družbie.

Treba tudy laciec, bo Iwasia i Saška — abodwy matematyki — publika niapeŭnaja — mohuć čaho i niedahledzić.

Prybiehajem... numar začyniany. Nu, ale heta hłupstwa: kalidorny słužačy — Afanasij -- dobra nas znaŭ i kluč u skoraści my padabrali. Uwajchodzim — usio na miejscy: kamoda, šafa začyniany na kluč, na etažercy—ŭsie papiery, knihi — jak i zaŭsiody — paskładany.

Nu, dumajem sabie, — sprawa dreń: zakrucilisia niejdzie našyja chłopcy i nie zrabili ŭ siabie čystki — padhatoŭki dla spodziewanych hościaŭ — žandaraŭ.

Nima čaho tut caramonicca: kožnaja minuta moža mieć rašučaje značeńnie. A wiedali my z Alesiam — što i tut jość „hraški". Pierabrali my etažerku — ačyścili ad hrechu. Zamki ad šafy i kamody — jak wiš palacieli: pieraraśli i tam usio — adabrali, adłažyli.

Ale-ž kudy usio heta dzieć? kudy schawać?

Zrabili z Alesiam naradu, na katoraj i pastanawili ŭdacca da dziaŭčynki, jakaja žyła na hetym samym kalidory.

Dziaŭčynka hetaja była siastroj studenta— saŭsim jašče padlotačak: hadkoŭ 14-15. A pryhožeńkaja, dobraja — jak aniałočak.

(Kaniec u čarodnym N.).

Ja. Š.

wiesieła! Błukajusia ja heta pamiž ludźmi, humar najlepšy, pryhladajusia sabie sa starany da kipučaha tam handlu i wyhladaju, kab što pa schodnaj canie kupić dla siabie, až nasoŭwajwia na Pranuka. Pranuk, jak tolki mianie zhledziŭ, dyk adrazu — biez usialakich prywitańniaŭ — pytaja ŭ mianie:

— Ty na jakim świeci radziŭsia?

Źbity takim dziŭnym pytańniam z pantałyku, ja ad jaho adstupiŭsia na adzin šah i zdziŭleny adkazwaju:

— Chiba-ž bačyš, što nie na tym, a na hetym świeci žywu? Što za pytańnie?

— Nie! Nie ab toja mnie chodzić! — kaža, — ale woś, ŭ jakoj miajscowaści i da jakoha sučasnaha carstwa hetaja miajscowaść ciapier naležyć?

— A na što tabie wiedać? — pytaju — Dy ŭrešci, kali ŭžo tak chočaš, mahu skazać: Radziŭsia ja ŭ «pojeździ» — ŭ ciahniku. Niekali maja maci, achwiarawałasia ŭ Wilniu pajechać i woś, woračajučysia adtul damoŭ, radziła mianie ŭ daroži—na čyhuncy—ŭ wahoni... A hdzie, ŭ jakim miejscy i miž jakimi žaleznadarožnymi stancyjami, dyk nia wiedaju, bo nia maju na rukach ab hetym zdareńni kopii žandarskaha pratakołu...

— Stoj!... Nie haračysia!... Chadzi!... Adydziomsia z taboju na staranu... Ja tabie niešta cikawaja razkažu.

Adyšlisia. Tut jon mnie pačaŭ razkazwać, jak jamu razkazwaŭ adzin haradski pažarny, žonka katoraha słužyć u niejkich panoŭ, a ŭ tych panoŭ časta bywaja niejki ważny panič, jaki dobra znajomy z niejkim čuć nie pamocnikam niejkaha wialikaha načalnika na počci,— što woś toj panič pad wialikim sakretam čuŭ ad taho pamocnika i tak sama pad wialikim sakretam razkazaŭ pani, a pani—panu, a pan—pakajoŭcy, a pakojoŭka—kucharcy, a kucharka ŭžo—žoncy pažarnika...

— Woś jak kaliś na Šlonsku skončyŭsia ŭžo „plamiscyt“, a pačalisia paŭstańni, dyk ciapier „Licha Narodaŭ“, — šeptaŭ mnie na wucha Pranuk,—baicca kab hetaha niazdaryłasia i u Wilni, dyk usich tych jakija tutka nie radzilisia, damahajecca, kab paławić, pawiazać, zawieści i pasadzić na tych miajscoch, hdzie kožny z ich radziŭsia...

— A što-ž budzia z tymi, ŭ katorych, być moža, ŭžo daŭno, jak hetych łožak niama, na katorych jany radzilisia? Dyk na čym-ža ich tahdy pasadziać? — pytaju ja.

— Nu! — adkazwaje Pranuk — Tahdy, znača, prydziecca pasadzić na tych miajscoch, hdzie niekali hetyja łožki stajali... Buduć bić, wypytywać, mučyć pad areštami, kab dobra i peŭna dawiedacca hdzie ty, značycca, radziŭsia? Nu, a tahdy ŭžo buduć wiedać, kudy pasadzić...

Wot paradawaŭ wiestkaj!

Nima čaho skazać... — dumaŭ ja razstaŭšysia z Pranukom, — što mnie ciapier rabić? Hdzie i jak znajšci hety wahon, u katorym ja radziŭsia? Abo choć toja miejsca, pa jakim u toj čas prachodziŭ hety ciahnik, katorym jechała z Wilni maja maci? Woś, dyk dola ŭdałasia. Nawat radziŭsia i to—na chadu..

Ničoha dziŭnaha, što mianie ciapier praz uwieś čas wajny z miejsca na miejsca, jak Makara, haniajuć... Wiedama pad planetaj „biahučaj lakamatywy“ radziŭsia...

Spyniłasia wajna, dyk na maju haławu zjawiłasia „Licha Narodaŭ“... I musić — spakojnaha miejsca mnie ŭžo da śmierci nihdzie nie znajšci?..

Hdzie ja radziŭsia? Hdzie, i na jakoja miejsca hetaje «Licha» mianie ciapier pasadzić?

Pryjdziecca musi ad Wilni až da Miensku pa usich rejkach siedziučy ŭwieś čas poŭzać, kab choć čas ad času, a na heta rodnaje miejsca trapląć...

Žydoŭka, u katoraj ja kožnuju subotu—wiečaram bywaju zakrystyjanam i zapaliwaju šabasoŭki, radzić mnie, kab usie swaje papiery zništožyć, skazać, što ja tolki niedaŭna naradziŭsia u Wilni što ja jašče nirazu nihdzie nia chryščany, a zatym pajšci u kaścioł i nanawa achryścicca, a tahdy, uziać metryku i pakazać „Lichu Narodaŭ“ i takim paradkam stanu Wilenčukom i nichto mianie nie začepić...

A što wy dumajecie? Moža jano i lepiej išče raz achryścicca, čym až da śmierci poŭzać to ŭpierad to ŭzad pa žaleznadarožnych rejkach

Nie!... Musić nia widzieć wnie ŭžo lepšaj doli...

Adno ščaście, što nie radziŭsia ja na aeraplanie, — pad toj čas hetych biazbožnych šybinic jašče zusim nie było...

Nu, i dola-ž!

Nie wajna, dyk „Licha Narodaŭ“, a usio „ewakuacyi“ i „ewakuacyi“!..

Wapuk.

Z HAZET.

U apošnija časy, jak ŭ Wilenskaj, tak i ŭ Waršaŭskaj presie pajawilisia karespandencyi z Hłybokaha ŭ sprawie katalicka-prawasłaŭnych adnosin.

Sprawa ŭ tym, što daŭniejšym unijackim klaštary ŭ Hłybokim byŭ žanocki prawasłaŭny manastyr. Carkwu hetu jašče letaś adabrali i zrabili katalicki kaścioł. Prawasłaŭnych, jak u Hłybokim, tak i ŭ wakolicy značna bolš čym katalikoŭ. Hłybocki starasta prysłaŭ da manašak, jakija žyli ŭ manastyry (usich ich 23), prykaz, kab jany wyniaślisia z budynku ŭ jakim žyli. Chata hetaja zbudowana za hrošy niejkaha palkoŭnika. Manaški, na ziamli, što naležyć da hetaha bundynku, zasiejali kala 10 dziesiacin žytam i bulbaj i, zhodziŭšysia na wysialeńnie i prosiać starastu, kab choć pazwoliŭ im sabrać z pola hetyja pasiewy, ale starasta na heta nie zhadžajecca i choča im zapłacić za ich hrašyma pa „ustanoŭlenych cenach“.

Usiu hetuju sprawu parušyŭ waršaŭski „Robotnik“, i, paśla opisaŭ faktaŭ, dadaje:

„Treba raz na zaŭsiody zrabić paradak na kresach i skončyć tuju „kresowuju politykuʻ, jakaja tolki adpichaje hetyja kresy ad Polščy“...

Što „Robotnik“ napiša, dyk Wilenskaja hazeta „Rzeczpospolita“ starajecca abawiazkowa źnipraŭdzić —I woś, u № 165 zmiaściła prośbu katalikoŭ Hłybockaj parafii da Polskaha Sojmu u jakoj pišecca:

„Prawasłaŭnych u Hłybokim jość mała, tolki wychawancy papa i „maskoŭskich manašak“ z Bierażwieča, a rešta ŭsio pasyŭnyja, jakija achwotna wiernucca da wiery swaich baćokŭ i dziedoŭ, aby była tolki peŭnaść, što nikoli nia wiernucca nazad maskoŭcy, a tak sama, kab byŭ dany patrebny impuls da ahulnaha zwarotu usich u katalickuju wieru“.

Cikawa, ab jakim heta „impulsie“ dumajuć Hłybockija ŭparafijanie? Mo ab tych sposabach, ab tych nahajkach, jakija koliś stasawalisia rasiejskim carskim uradam pry pierawarocie unijataŭ i katalikoŭ ŭ prawasłoŭja?

Chiba, što ad Polskaha Uradu hetakaha „impulsu“, jany nikoli nie dačakajucca.

TRY KWIETKI.

(KAZKA).

U staroj babuli było try unučki.

Usie try maładzieńkija, jak ružy—ružowyja, jak lilii—biełyja, jak lilii—strojnyja.

Wiasna za wiasnoju išli—pierachodzili, a jany raśli, pryhaželi ŭsio i, usiakamu, chto nia ŭbačyć ich, padabalisia.

Usio dla ich kruhom było ŭ posłuhu, ŭsio u ich naŭkruh było ŭłasnaje, usio było dla ich swajo rodnaje.

I zialony sad i kwiacisty łuh, i šumliwy les, pole roŭnaje — jak adna krasa, ŭ pieśniu zlitaja — uśmiechalisia, adklikalisia, kali try siastry k im wychodzili.

Sałaŭi—piaŭcy zaliwalisia.

Žaŭranki—siaŭcy niaŭnimalisia.

Kwietki—krasački raścwitali ŭsio.

Ručajki—wada ŭ lod studzionyja biehli ŭsio da noh swaich pannačak, paśpiešajučy, nieta kažučy...

U zimki, ŭ wosiani, babka kazki im ŭsio razkazwała—pierakazwała, nadta doŭhija i ciekawyja, ale mudryja pawučalnyja.

A dziaŭčyny try, prali pradziwa i z kudzielačak ŭsio wywodzili, wieraciencami ŭsio wykručwali nitki cieńkija, ilnianyja i na krosienkach wytykali ŭsio, jak śnieh biełyja skruty doŭhija pałatnianyja na pasah sabie, na prydanaje...

Babka baiła:

„... I raśli ŭ tym carstwi, dy try kwietački, jak adna druhoj pryhažejšyja, tak adna adnoj bolš pachučyja, tak adna druhoj ciekawiejšyja.

„I pryjechaŭ tam niejki car druhi i z druhoj ziamli. Ubačyŭ kwietački, ŭspadabalisia i uziaŭ adnu, pierawioz k sabie, u swaju ziamlu pasadziŭ jaje, paliwaŭ jaje, dahledaŭ, usio, ale kwietačka wiała, čeznuła, choć žyła siak tak, jak suchotnica na čužoj ziamli, na čužym krai.

„I pryjechaŭ tam jašče niejki kniaź.

„Jon ubačyŭ ich, tyje kwietki dźwie j zachaciełasia jamu ŭ chacie mieć adnu kwietačku.

„Jon uziaŭ z ziamloj jaje wykapaŭ, pasadziŭ ŭ wazon z srebnym wobručam i ŭ pakoj adzin pry waknie źmiaściŭ. Praz wakno, praz škło kwietka bačyła świet i soniejka, ale niečamu sumawała ŭsio, ŭspaminajučy, jak tahdy było, kali soniejka, kali wietryčak, kali doždž, rasa prosta z twarykam caławalisia, prosta z joju usiej, abymalisia.

„Tolki trejciaja kwietka—krasačka zastałasia tam na swajej ziamli, u swaim krai i rasła-ćwiła, z soncam znałasia, rasoj myłasia, z miłym wietrykam kałychałasia i ščaśliwaja hadawałasia“...

Babka baiła, ŭnučki słuchali, a dzianiočki šli, zima čeznuła.

Woś pryjšła para... Woś pryjšła wiasna taja ždanaja i... apošniaja dla dziawočych let, dla krasy światoj...

Hrudzi biełyja uskałychnulisia, sercy dziewičy zabilisia, wočy jasnyja zaharelisia, k maładym chłapcam pryhladalisia...

A ŭ wakolicy, za wakolicaj, za dalokimi, za krainami, usie wiedali, daznawalisia, ab troch dzieŭčynach, maładych krasoch, jak ružy ružowych, biełych, jak lilii, jak lilii—strojnych.

I sa ŭsich bakoŭ jeduć swaciki i sa ŭsich krajoŭ šluć pakłony im ŭsio bahatyja, wielmi znatnyja ludzi dalnyja.

Da staršaj siastry ŭdaŭsia syn kupca z kraju ŭschodniaha; da siaredniaje—bahaciejšy pan rodu znatnaha; a da mieńšaje najmałodšaje—małady dziaciuk z kraju našaha, syn wiadomaha Rataja Mahutnaha...

Uspadabalisia małajcy dziaŭkam. Palubilisia im usie jany: Pieršy zołatam i kamieńniami, darahimi šoŭk-tkaninami; druhi znatnaściu, swaim honaram; trejci sercam ŭsim, siłaj rodnaju i dušoj swajej usieju ščyraju.

Ale babka ich, ŭžo stareńkaja, niejak kazkaju — pahaworkaju, usich paklikaŭšy, pačała kazać—pierakazywać:

„Nie tamu piajuć sałaŭi wiasnoj, što nam słuchać ich padabajecca. A piajuć jany, bo krasa—žyćcio, u wiasny paru u istotach ich zaharajecca i, swajo žyćcio, sałaŭinaje, nie ziaziulina, nie buślačaje—ŭ ich jamčej za ŭsio atklikajecca.

„Nie tamu kwituć kwietki — krasački, što dla woka nam padabajucca, što paety im pieśni składwajuć, — a ćwituć jany, bo žyćcio ŭ ich jość, bo kareńnia ich u ziamli rastuć, bo ich praščury dali spadak im—swaje ziernіaty pazasiejali.

„Nia u tym luboŭ što bahaty jon, ci sa sławaju nadta znanaju,—a ŭ tym luboŭ, kali rodnaje, ŭsio supolnaje i pryhožaje-pajednaje...

„Bo i z sercejka nielha wykinuć swajaho žyćcia z kroŭju źlitaha, z kościu zžytaha; ci źmianiać jaho na druhoje što, na inakšaje... A złučyć ŭ wadno miod dy z wocetam, — budzie horka pić...

„Woś zymajcie wy sałaŭja-piaŭca, pasadziecie jaho wy u kletačku i čakajcie ŭsio—pieračekwajcie, pakul jon spiaje pieśniu zwonkuju...

„Nairwiecie wy kwietak-krasačak, pryniacecie ich ŭ swaje hornicy kab nia tre było zaŭtra nowych rwać..

„Palubiecie tak čužynca z dalok, kab žyćcio było z im ščaśliwaje...

„Nie piaje sałaŭka u niawoli piesiań.

„Nie ćwituć, a wianuć zorwanyja kwietki.

„Nie žyćcio, a ślozy, jak z čužymi žyci“...

Wyšli ŭsie try siostry zamuž maładyja. Nia ŭsio zrazumieli jany ŭ kazcy-bajcy.

Adna wyjšła zamuž za kupca z čužyny.

I druhaja wyjšła za znatnaha pana.

Tolki najmałodša palubiła ščyra chłopca udałoha rataja Mahutu.

Jak pieršyja ślozy źlilisia na ziemlu pry ciažkim razstańni jeduči ŭ čužynu, tak da hetul ljucca ślozy niaŭspynna pa rodnaj krainie i ad kryŭdaŭ kupieckich...

Jak pry pieršych słowach serce zabaleła, kali znatny pan toj pačaŭ nasmiachacca z usiaho, što mieła rodnaha, światoha, tak da hetul serce jak ražnami pora honar panskaj pychi, honar „kości biełaj“...

Jak i pierš ščaśliwa trejcia maładaja. Jak i pierš spiewajuć joj sałoŭki—ptuški, jak i pierš ćwituć joj kwietki ŭ rodnym poli, jak i pierš ŭsio lubić muža—Sielanina.

Tolki časam pieśnia sumnaja paljecca kali ŭspomnić žali, siostraŭ rodnych dolu.

Razłučyliś siostry razyjšliś darohi.

Dola horka mučyć tych abiedźwiuch niedzie, ale j horka trejciaj, choć sama ščaśliwa...

A staraja babka siadzie na usłonie i usio baić, baić ab žyćci, ab świecie.

Jazep Pilipaŭ.

Wiestki za tydzień.

PRAEKT ARHANIZACYI NIEZALEŽNAJ ZACHDNIAJ BIEŁARUSI.

Hazeta „Виленское Слово“ za 28. VII padaje wiestku hetkaha źmiestu:

„Zhodna atrymanych wiestak, siarod dziaržaŭnych anhielskich dziejačoŭ uzradziŭsia praekt stwareńnia niezaležnaj i samastojnaj Zachodniaj Biełarusi. Kab wyjśnić na miejscy adnosiny usich narodnaściaŭ hetaha kraju—była pasłana tajnaja kamisija, jakaja na praciahu kolkich miesiacaŭ detalična daśledwała ŭsie paradki ŭkładu tutejšaha žyćcia.

„Zhodna praektu padanaha hetaj kamisyjaj -Lida, Ašmiana, Wilna i Świenciany złožać Niezaležnuju Zachdniuju Biełaruś.

„Hety praekt wielmi zatrymaŭ wyrašeńnie Polska-Litoŭskaj sprečki ab Wilni.

Hetaja samaja hazeta za 29. VII—padaje iznoŭ cikawuju reč, badaj što, datyčnuju da hetaha samaha wareńnia „Zachodniaj Biełarusi“:

„Rada Biełaruskaj Nacyjanalnaj Suwiazi (sajuzu) zwiarnułasia da Lihi Narodaŭ z memaryjałam, u jakim pakazwaje, bytcym u akupawanaj Siaredniaj Litwie ad 73 da 20 (?) procentaŭ usich žycharoŭ — biełarusy i što Polšča, zhodna z Sawieckaj Rasiejaj, nie mahła atrymać suwerennych prawoŭ na hetuju čašć Zachodniaj Biełarusi, dziela taho, što tolki Rada i Urad Biełaruskaj Narodnaj Respubliki, majučy spamiž siabie swabodna wybranych predstaŭnikoŭ — žycharoŭ Zachodniaj Biełarusi, zjaŭlajecca supraŭdnym predstaŭnikom woli bolšaści žycharoŭ hetaj Zachodniaj častki Biełarusi“.

„Jak wychodzić, dyk na adnu i tuju-ž ziamlu (Siaredniju Litwu) majuć adnolkawyja pretensyi i Litwa i Biełaruś. Takim paradkam Urad Biełaruskaj Narodnaj Respubliki zajaŭlaje swaje suwerennyja prawy na tuju-ž samuju Siaredniuju Litwu, jakuju litoŭcy, zhodna umowie z Sawieckaj Rasiejaj ad 12 VII 20 h., ličać nieadłučnaj i niepadzielnaj častkaj Litwy“.—

WILENSKAJA SPRAWA.

Litoŭski ŭrad admowiŭsia prymać wučaście ŭ kanferencyi ŭ Brukseli, kali nia buduć spoŭniany pastanowy Suwalskaj kanferencyi ab addačy Wilni Litwie. Prawadyr litoŭskich sacyjalistaŭ Slažewič zajawiŭ supracoŭnikam kowienskaj hazety „Echo“, što Liha Narodaŭ, mahčyma zrobić nacisk na Litoŭski Urad, kab jon zhadziŭsia wysłać swaich predstaŭnikoŭ na kanferencyju. Tymčasam, wyjšła naadwarot: Liha Narodaŭ pasłała Polskamu uradu pawiedamleńnie, kab jon ustrymaŭsia ad wysyłki delehataŭ u Brussel.

U wilenskich hazetach abmyłkowa byli padany wiestki ab tym, što predstaŭnik Polskaha ministerstwa zahraničnych spraŭ Kassakoŭski prywioz da hen. Želihoŭskaha list z wymahańniem wydalić z wojska i administracyi Siaredniaj Litwy hramadzian, pachodziačych z terytoryi Polšču. Pan Kasakoŭski listam u redakcyi wilenskich hazet źniapraŭdziŭ hetyja wiestki.

U kamisiju pa wilenskamu pytańniu pry Polskim ministerstwie zahraničnych spraŭ zaprošany p. p.: Bańkoŭski, Kryžanoŭski, Zawadski, Mejštowič, Akulič, Świechoŭski, ksiondz Žanhałowič i rektar Wilenskaha uniwersytetu praf. Siedlecki.

Aprača hetaha ŭ Waršawu wyjechali delehaty Suwiazi, jakaja staić na abaronie woli žycharaŭ Wilenščyny p. p.: Parčeŭski i Studnicki.

NA HORNYM SZLONSKU.

Francuzski urad bajučysia, kab paśla wyrašeńnia Najwyšejšaj Radaj Szlonskaj sprawy niezdawolenaja starana nie padniała-b paŭstańnia, nia zhadziŭsia sazwać Radu 28 lipienia i damahajecca, kab pierad sazywam jaje pasłać wajskowuju dapamohu Pamižchaŭrusnaj kamisii na Szlonsku, i naznačyć rečaznaŭcaŭ, kab jany predstawili jak najchutčej praekt padziełu pramysłowaha wokruhu Hornaha Szlonsku.

Anhielski ministr zahraničnych spraŭ łord Curzon abwieściŭ francuzskamu predstaŭniku ŭ Londynie, što hetakaje stanowišče francuzskaha uradu niepakoić urad Wialikaj Brytanii i, što jaho urad nie bačyć patreby ŭ wajskowaj dapamozie i sazywie kamisii rečaznaŭcaŭ, a dabiwajecca jak najchutčejšaha sazywu Najwyšejšaj Rady.

Paśla hetaha Francuzski urad pajšoŭ na kampramis i Briand wysłaŭ depešu ŭ Londyn u katoraj kaže, što Francyja zhadžajecca nie sazywać kamisii rečaznaŭcaŭ i pryśpiešyć sazyŭ Najwyšejšaj Rady, kali Anhlija zhodzicca, kab Francyja pasłała dywiziju piachoty na Horny Szlonsk. U dyplomatyčnych kruhach Londyna kažuć, šo Anhielski urad zhodzicca na hetuju prapazicyju. Dataj sazywu Rady naznačajuć 4 žniŭnia.

Maršałak Foš wyznačyŭ 2-uju dywizyju piachoty na dapamohu Pamižchaŭrusnaj kamisii na Szlonsku.

U SAWIECKAJ BIEŁARUSI.

Niemahčymyja warunki žyćcia, strašenny zdziek, i terror—usio heta wyklikaje strašennaje abureńnie siarod nasialeńnia našaj darahoj i zmučanaj Baćkaŭščyny. Paŭstańnia, hety adziny sposab baraćby z zachwatčykami-balšawikami na terytoryi Sawieckaj Biełarusi pryjmajuć užo masawy charaktar baraćby zmučanaha narodu za wolnaść i niezaležnaść ad Maskwy. Apchowlwajuć jany nia tolki wioski ci wakolicy ale pawiety, nat całyja hubernii.

U apošnija časy było wialikaje paŭstańnie ŭ Mienščynie. Paŭstancy uziali Miensk i dwa dni trymalisia ŭ horadzie. Zniščana niekulki sawieckich ustanoŭ, zabita i šmat kamunistaŭ. Padaspieŭšyja čyrwonaarmiejskija addziely wyciasnili paŭstancaŭ. Ale strach balšawikoŭ pierad paŭstancami wialiki i jany čakajuć nowaha naliotu Jak pieradajuć, paŭstancy majuć konnicu, harmaty i kulamioty. Jak widać z usiaho, nia doŭha zastałasia panawać balšawikam na Biełarusi i niedaloki toj čas, kali im pryjdziecca zusim attul uciačy kab bolš nia waročacca. Kab siak-tak barocca, jany užo kinulisia na apošnija sposaby: pryzwali konnicu Budionaha.

U SAWIECKAJ UKRAINIE.

Nia tolki ŭ Sawieckaj Biełarusi pryjchodzicca balšawikam wieśći baraćbu z paŭstancami. U Sawieckaj častcy Ukrainy paŭstania tak sama pahražajuć im. Świedčyć ab hetym adozwa padpisanaja staršynioj Usieukrainskaha Kamitetu Biednych Sialan i Usieukrainskaha Centralnaha Wykanaŭčaha Kamitetu. U hetaj adozwie balšawiki zaklikajuć sialan pamahčy sawieckaj uładzie wieści baraćbu prociŭ paŭstancaŭ. Ale nijakija adozwy nie pamahajuć. Sialanie dobra wiedaje z kim im treba wieści baraćbu i chto ich pryjaciel i chto worah.

U RASIEI.

—Da čaho dažyła niekaliś bahataja Rasieja, dyk prost padumać strašna. (Užo nie kažučy ab hoładzie, jaki prymusiŭ Sawiecki urad źwiarnucca da Ameryki z prośbaj ab dapamozie i što Ameryka zhodziłasia pamahčy... ale pad tym warunkam, kali bolšawiki admowiacca ad ułady). Nowy worah pahražaje Rasiei — chalera i čuma. Hetyja strašnyja azyjackija chwaroby razpaŭsiudžywajucca siarod hałodnych žycharoŭ z nadzwyčajnaj šparkaściu. Wiaści baraćbu z chaleraj i čumaj balšawiki nia mohuć, bo nima lakarstwaŭ.

Mała taho — na paudniowa-ŭschodniaj častcy Rasiei pajawiłasia šmat sarančy, jakaja zništožwaje ŭsie pasiewy.

—Paśla padpisańnia niamiecka-rasiejskaj handlowaj uwowy, uznawilisia pamiž hetymi dziaržawami dyplamatyčnyja znosiny. Pasłom ŭ Maskwu naznačany praf. Wejdanfeld, kiraŭnik handlowaha addziełu pry ministerstwie zahraničnych spraŭ. U kancy lipienia jon wyježdžaje ŭ Maskwu.

U LITWIE.

—Litoŭskaje ministerstwa wajskowych spraŭ atrymała wialikija kredyty na zakupku aružža i amunicji. Wysłany aheny da Berlina i i Ryhi. Zakupka aružža lažyć ŭ zwiazku z zabawiazańniem Litwy (na mocy kanwencyi z Latwijaj) pawialičyć swaju armiju da 300 tysiačaŭ žaŭnieraŭ.

—U Litwie zbudowana nowaja žaleznadarožnaja linija pamiž Prasunena i Birža.

— 12 lipienia predstaŭniki Kłajpedskaha wokruhu byli ŭ Najwyšejšaha Kamisara Antanty i damahalisia, kab litoŭskaja mowa była pryznana uradowaj.

SUWIAZ BALTYCKICH DZIARŽAU.

Pamiž Latwijaj, Estonijaj i Litwoju na apošnich dniach padpisana umowa ekanamičnaha, palityčnaha i wojskowaha chaŭrusu.

NA BLIZKIM USCHODZIE,

Baraćba Hrekaŭ z tureckimi nacyjanalistami, na čale jakich staić Kemal-Paša, pierawažwajecca na staranu hrekaŭ. U apošnija časy hreki razbili tureckaje wajska i byli užo bai nat z balšawickimi addziełami prysłanymi z Rasiei. Hrecki karol Kanstantyn wyježdžaje ŭ Małuju Azyju, kab asabista kirawać hreckim wojskam. Pahroza zaniaćcia kemalistami Kanstantynopalu prapała.

NA DALOKIM USCHODZIE.

Sawiecki urad wypuściŭ adozwu, ŭ jakoj zaklikaŭ achwotnikaŭ na baraćbu z hen. Siemionowym. Z usiaje Sibiry zjawiŭsia... adzin (!) achwotnik...

U ČECHII.

Češskija hazety šmat pišuć ab sprawie chaŭrusa z Polščy i Francyjaj. U chutkim časie ŭ Čechiju pryjedzie maršałak Foš.

AB USIEŚWIETNYM RAZARUŽEŃNI.

Kanferencyja ab razaruženni narodaŭ, jakuju prapanawaŭ sklikać prezydent Złučanych Sztataŭ Paŭnočnaj Ameryki Hardyng, — adbudziecca 11 listapada. Balšawicki kamisar zahraničnych spraŭ Čyčeryn wysłaŭ notu amerykanskamu narodu ŭ jakoj pratestuje prociŭ taho, što jamu nia prysłali zaprašeńnia na hetuju kanferencyju i što dziela hetaha postanowy kanferencyi nie buduć abawiazkawy dla Rasiei.

Pažar u Horadni.

22-ha hetaha miesiaca Horadniu spatkała wializarnaje nieščaście—zdaryŭsia pažar i wyhareła bolš 50 damoŭ i kala 100 druhich budynkaŭ. Pažar pačaŭsia kala Rybnaha Rynku i šparka abchapiŭ rajon Krywoj i Rynkowaj wulic. Miejscowaja pažarnaja družyna, jakaja składajecca tolki z 23 čaławiek—ničoha nie mahła zrabić. Wyklikali pažarnuju družynu z Biełastoku. Pažar ŭstrymali tolki praz 21 hadzinu. Straty nadta wialikija Kolki prapała ludziej, jašče niawiedama, apryča tolki 4 žaŭnieraŭ, što hasili pažar. Niekalki tysiačaŭ paharelcaŭ znajchodziacca pad adkrytym niebam. Pryčyny pažaru nia wyjaśnieny, jość tolki dahadki, što niechta padpaliŭ. Uwieś čas čuwać było, jak ad wahnia razrywalisia ručnyja bomby i patrony,—ma być to byli paskładwany ŭ hetych damoch bajewyja pryłady miascowych kamunistaŭ, bo apryča taho u časie ratawańnia, pažarnyje znajšli jašče dwa kulamioty.

Adkazy czytaczom.

Maładečna p. Ant. Ko—amu. Redakcyja wielmi achwotna budzie karystać z wašych materjałaŭ i razumiejecca płacić za ich. Ale treba kab hety materjał nia byŭ wypiskami z hazetaŭ, bo Redakcyja usielakija hazety—nat „Sawieckuju Biełaruś“ atrymoŭwaje i sama wybiraje patrebnyja dla siabie wiestki, a prysyłajcie što kolačy z miejscowaha žyćcia.

Wašyja wielmi sympatyčnyje apawiedańni peŭna-ž achwotna drukawała-b naša hazeta, alež treba ich dać pieratłumačyć, a heta budzie tak sama kaštawać, dyk wam wypadzie mienšaja płata. Kali zhadžajeciesia na takije warunki — prysyłajcie.

Krasnaje, Sàk—omu. Ci atrymali wy hrošy? Redakcyja pierasłała ich praz wašaha znajomaha—T... Prysyłajcie jašče.

Ašmianka, Cha—aj. Drukawać inšuju wašu karespandencyju — sami chiba razamiejecie nia možem... a za pawiedamleńnie—wielmi dziakujem.

Wilejka, Ka—omu. Redakcyja wielmi zacikaŭlena wašaj pracaj i waš lozunh ščyra witaje: niechaj žywie Biełaruś!

Prazaroki, **Dziśniensk. p.** Anà — šewiču. Čamu u wašych listoch prahladaje takaja bieznadziejnaść? Kali nia zhinuli my — Biełarusy—dahetul—nia zhiniem tym bolš—ciapier.

Čamuž ab tym, ab čym tolki napamknuli - nie napisali usiaho? Čekajem.

M. Nieświž, p. M. Mach — ku. Redakcija ščyra Wam dziakuje za prysłanaje, a tak sama za tyje pohlady, jakije Wy u swajej dapiscy wykazywajecie.

Prosim prysyłać wiestki z miajscowaha žyćcia.

M, Daŭhinawa, Wilejsk. paw. p. W — u Sos—amu. Redakcija šle ščyraje prywitańnie staromu biełarusu—„Naša-Niŭcu“.

Čakajem ad Was pracy—pa daŭniejšamu.

Ja Š. dziakuje za pamiać ab im i mocna ciśnie Wašuju ruku.

Drukarnia „DRUK“ Suboč 2.

Redaktar i Wydawiec W. Šyškoŭ